Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 223 Kraków, Czwartek dnia 27 Sierpnia 1903 Rok XI.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Wrzesień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Wallensteina“,

Conan Doyle: „W sępich szponach“, 60 hal.

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.

„Miljoner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 80 h. dwa tomy.

33 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

Lukacs czy Daranyi?

(Lukacs. — Madyaronowie. — Brak sympatji. — Daranyi i Tisza. — Z plenipotenta minister. — Złe informacje dra Koerbera. — Chybiony strzał. — Rezultatem ostatecznym: chaos).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Według zgodnie brzmiących informacyj z Budapesztu monarcha nie chce powierzyć misji utworzenia gabinetu politykowi parlamentarnemu. Podobnie, jak w Ausrji — i mimo doświadczeń smutnych, porobionych w Austrji — uśmiecha się mu myśl gabinetu urzędniczego. Na czele takiego gabinetu pragnie postawić albo ministra skarbu Lukacsa, albo ministra rolnictwa Darany'ego.

Lukacs nie jest madziarem czystej krwi. Rodził się 1850 roku w Zalatnie w Siedmiogrodzie wśród Rumunów i zrumenizowanych Rusinów. Należy zatem do tego licznego dzisiaj na Węgrzech gatunku ludzi, którzy sami nie wiedzą, jakiej są narodowości. Obecnie są madziarami, gdyż madziarzy stoją u steru. Teraz na Węgrzech być madziarem, to znaczy mieć — przy odrobinie pilności i zręczności — furtkę otwartą do karjery politycznej i urzędowej. Poprzednio za Bacha ojcowie dzisiejszych madziaronów pomagali do niemczenia madziarów; będą to samo robili jutro, gdyby znowu zmienił się system i odmienne nastały stosunki.

Dlatego też Lukacs nie upierał się przy osiągnięciu znaczniejszych ustępstw narodowo-wojskowych. Madziar od parady, nie współczuje z narodem madziarskim, nie odczuwa jego potrzeb i dążeń. Stąd jest ulubieńcem dworu, który radby powierzyć mu prezesurę gabinetu.

Z zawodu jest profesorem prawa. Mandat poselski piastuje od 1878 r. W 1892 r. Wekerle powołał go na sekretarza stanu do ministerjum skarbu, w początkach 1895 r. Banffy, tworząc gabinet, oddał mu tekę skarbu. Szell zatrzymał go na tem stanowisku, tak samo Khuen-Hedervary.

W parlamencie nie cieszy się wziętością. Nie ma sympatyj nawet wśród stronnictwa rządowego. Jest na dobitek człowiekiem chorym. Podobno w krtani ukazał się rak.

Ignacy Daranyi, minister rolnictwa, urodził się w dzielnicy żydowskiej Pesztu, podczas walk rewolucyjnych 1849 r. Uboga rodzina żydowska oddawna załatwiała rozmaite posługi faktorskie bogatym Tiszom, zapalonym kalwinom.

Koloman Tisza namówił starego Daranyi'ego, by obu synów ochrzcił jako wyznawców kościoła kalwińskiego. Ignacy skończył prawo i był szereg lat plenipotentem (fiskałem) rodziny Tiszów, który w 1881 r. utorowali mu drogę do parlamentu. Stary Koloman Tisza protegował stale swego chrześnika. Gdy inny jego protegowany, Dezydery Banffy w styczniu 1895 uzyskał, dzięki jego poparciu, prezesurę ministrów, musiał tekę rolnictwa oddać Daranyi'emu. Od tej chwili Daranyi zasiada w fotelu ministra. W parlamencie jest lubianym. Zwłaszcza przedstawiciele ziemian oraz chłopów są mu wdzięczni za gorliwe zabiegi około podniesienia rolnictwa. Daranyi jest agrarjuszem i rozumie wybornie, jak wielkie ciężary nakłada państwo współczesne na rolnika, dając mu w zamian nader skromną opiekę i pomoc niewielką. Już przed laty dwoma przepowiadano, że następcą Szella będzie Daranyi.

Czy dojdzie do tego? Trudno odpowiedzieć. Korona przedkłada nad Daranyi'ego Lukacsa. — Zdaje się, że byłby narzędziem podatniejszem w zwalczaniu dążeń i zabiegów około wytworzenia Węgier samodzielnych, połączonych z Austrją jedynie za pośrednictwem unii osobistej.

* *
*

Dr Koerber nie przestaje straszyć, jak mu się zdaje, Madziarów zerwaniem unii celnej i handlowej. Za pośrednictwem inspirowanego przez siebie korespondenta gazety „Pester Lloyd“ doniósł Madziarom, że już poczynił wszelkie przygotowania, by zamienić Austrję w odrębne terytorjum celne wraz z własnym Bankiem.

Ten strzał, mający zastraszyć opinję publiczną węgierską, dowodzi, jak źle dr Koerber jest powiadomionym o nastroju Węgier w owym kierunku.

Przebywając teraz szereg dni w Budapeszcie, miałem sposobność rozmawiać z sporą liczbą posłów, dziennikarzy, kupców, urzędników. Treść rozmów notowałem skrupulatnie każdego wieczora za powrotem do hotelu. Gdy teraz przeglądam owe notatki, spostrzegam, iż każdy z moich znajomych węgierskich marzył i wzdychał do zerwania unji celnej z Austrją. Każdy z nich utrzymywał, że to zerwanie przyniesie Węgrom same korzyści ekonomiczne i polityczne.

Dr Koerber myli się tedy, przypuszczając, że groźbą rozdziału celnego zdoła Węgrów zastraszyć. Przeciwnie zachęci ich do robienia Austrji tem większych przeszkód i nieprzyjemności, byle tylko uzyskać rozdział upragniony.

Jeden z poważnych publicystów węgierskich mówił mi, że sfery węgierskie, bardziej konserwatywne, bojące się zmian nagłych i skoku w ciemnię, zużywają już od szeregu lat niesłychanie wiele energji, by powstrzymać naród węgierski od zerwania węzłów celnych z Austrją. Ta informacja, którą sobie zapisałem i której trafność sprawdziłem później w rozmowach z innymi politykami, poucza mię teraz, iż dr Koerber groźbami o rozdziale celnym robi wprost przyjemność zwolennikom Węgier samoistnych, pędzi wodę na ich młyn, zmienia się w ich najlepszego agitatora, tudzież współpracownika.

W tym wypadku dr Koerber podziela los wszystkich krótkowidzów politycznych, którzy łudzą siebie, a jeszcze bardziej innych.

Wszelkie roboty takich działaczów osiągają cel wręcz odmienny od zamierzonego; każda robota, podejmowana z niezmiernym hałasem reklamowym, kończy się pudłem fatalnem. Wynikiem ostatecznym działalności tych mężów stanu na miarę krawca, bywa zwykle zamęt i chaos, jeszcze większy, niż poprzednio.

Jak w Austrji wynikiem bezstronnego systemu Koerberowskiego jest wzrastająca waśń narodowa, tak odnośnie do Węgier rezultatem będzie coraz to gorsze rozdrażnienie, które musi wreszcie doprowadzić do zerwania unji celnej i handlowej. Nie było bowiem i niema szkodliwszych niszczycieli monarchji Habsburkiej nad biurokrację wiedeńską, skoro się dorwie do rządów naczelnych bez hamulca i bez nadzoru!

Wybory do Sejmu pruskiego.

Według doniesienia pism niemieckich wybory do sejmu pruskiego mają się odbyć w listopadzie. „Dziennik Berliński“ zestawia z tego powodu statystykę kandydatów polskich i oblicza nasze szanse. Przedstawiają się one tak:

W ostatniej kadencji sejmu pruskiego mieli Polacy 13 posłów, a to: 10 z W. Ks. Poznańskiego i 3 z Prus Zachodnich. Z tych mandatów można uważać 12 za pewne, jeden za mocno zagrożony. Do pewnych okręgów w wyborach do sejmu z Księstwa zaliczamy:

1) okręg nowotomysko-grodzisko-śmigielsko-kościański (dotychczas posłowali z niego pp. Władysław Brodnicki i Stefan Cegielski); 2) okręg jarocińsko-koźmińsko-krotoszyńsko-pleszewski (dotychczasowi posłowie: ks. dr Jażdżewski i dr Antoni Chłapowski); 3) okręg średzko-śremsko-wrzesiński (dotychczasowi posłowie pp.: dr Henryk Szuman, Józef Głębocki i ks. proboszcz Stychel); 4) okręg ostrowsko-odolanowsko-ostrzeszowsko-kępiński (dotychczasowi posłowie pp.: dr Ludwik Mizerski i Władysław Jerzykiewicz).

Niepewnym jest obecnie w Księstwie okręg gnieźnieńsko-witkowski. Przy ostatnich wyborach sejmowych miał dotychczasowy poseł tego okręgu, dyrektor Leon Grabski, zaledwie 3 prawyborców więcej, aniżeli jego kontrkandydat niemiecki, landrat gnieźnieński Coeler. Jeżeli zważymy, że w ostatniem 5 leciu komisja kolonizacyjna nowe znaczne szczerby poczyniła w naszej większej własności ziemskiej w powiecie gnieźnieńskim, to obawa o utratę tego mandatu jest uzasadnioną.

W przeszłych wyborach odebrali Polakom Niemcy z okręgów poznańskich okręg mogilnicko-wągrowiecko-żniński. Kolonizacja poczyniła w nim ogromne spustoszenia i to było głównie przyczyną, że przy wyborach na posłów (okręg ten wybiera dwóch reprezentantów do sejmu) brakło Polakom około 20 głosów do zwycięstwa. Pocieszano się, że w następnem pięcioleciu klęskę się odrobi, od tego jednak czasu kolonizacja poczyniła w tym okręgu w polskiej większej własności ziemskiej jeszcze większe szczerby. W tych warunkach można być zadowolonym, gdyby się przynajmniej udało utrzymać mocno zagrożony okręg gnieźnieńsko-witkowski.

Bulwary w Krakowie.

Wydział krajowy wniósł do rządu memorjał, w którym domaga się obulwarowania brzegów Wisły pod Krakowem.

Memorjał zwraca uwagę, że żądanie to nie jest wcale zbyt wygórowanem, wobec tego, że Kraków i miejscowości na drugim brzegu położone, narażone są na ustawiczne powodzie, że od lat 55, czyli od chwili przyłączenia W. Ks. Krakowskiego do Galicji, państwo nietylko nic nie zrobiło dla rozwoju Krakowa, lecz owszem, ścisnąwszy je wałami fortecznymi i stworzywszy przymus rewersów demolacyjnych, zadało mu cios dotkliwy.

To zagrożenie powodzią jest dla Krakowa stale grożącem niebezpieczeństwem, a memorjał udowadnia, że zwiększyło się ono i zwiększać się nadal będzie w miarę regulacji karpackich dopływów Wisły. Zabezpieczenie brzegów Wisły za pomocą obwałowania przed naporem nagle spływających uregulowanemi rzekami wód, wdrożono już z jednej strony między Krakowem a Zawichostem, a z drugiej od ujścia Przemszy do Krakowa. Z przeprowadzeniem tych robót, jedynie nie zabezpieczonem miejscem, wydanem na łup powodzi, będzie Kraków i Półwsie Zwierzynieckie na lewym brzegu Wisły, a Podgórze, Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów na brzegu jej prawym. Wydział krajowy nie może się zająć uregulowaniem Wisły w tem miejscu z powodów, które w memorjale tak określa:

1) W tych miejscowościach nie chodzi o interes kultury krajowej, wskutek czego państwowa ustawa melioracyjna nie może być tu zastosowaną.

2) Oba brzegi Wisły od klasztoru Zwierzynieckiego do mostu koleji państwowej po stronie Krakowa, względnie od Dębnik do tego mostu po stronie Podgórza, są tak gęsto i tak blisko Wisły domami murowanymi zabudowane, iż z powodu braku miejsca pod wały, zarówno jak i braku materjału do nasypu, wykonanie wałów ziemnych jest tu wprost niemożliwem.

Wydział więc krajowy nie jest w stanie położyć tutaj zapory ustawicznym powodziom, a jak wielkie są szkody, wyrządzane przez powodzie w Krakowie i przyległościach, memorjał wykazuje na podstawie urzędowych sprawozdań.

I tak: w lipcu b. r. wylew Wisły zatopił 7 realności, należących do gminy m. Krakowa i 5 zakładów miejskich, 534 domów prywatnych, 5 zakładów fabrycznych i 40 większych zakładów handlowych i przemysłowych, wyrządzając szkodę obliczoną w Krakowie samym na 3,850.000 koron. W Podgórzu szkody wynoszą 177.414 koron (zalanych 158 domów i dziesięć fabryk), a 254 480 koron (169 domów) w Dębnikach.

Nadto nawiedzone zostały powodzią na wymienionej przestrzeni, po lewym brzegu Wisły, osady przedmiejskie Zwierzyniec, Półwsie zwierzynieckie, Czarna Wieś i Łobzów — po prawym zaś brzegu Zakrzówek i Ludwinów. Urzędownie stwierdzone w tych miejscowościach szkody wynoszą: w Zwierzyńcu (93 domów zatopionych, z tego 40 częściowo zburzonych) 55.413 kor., w Półwsiu zwierzynieckiem (166 domów zatopionych, z tego 50 częściowo zburzonych) 144.460 k., w Czarnej Wsi (70 domów, z tego 25 częściowo zburzonych) 60.625 k, w Łobzowie 3 016 k., w Zakrzówku (81 domów zatopionych), 71.013 k., wreszcie w Ludwinowie (35 domów zatopionych) 21.000 k. Jeden więc tylko wylew Wisły na tej stosunkowo krótkiej przestrzeni, wyrządził szkody na 4,637.421 koron, a nadto spiętrzywszy się w kanałach miejskich, zanieczyścił zatopione domy w Krakowie i Podgórzu, zatruwając je na szereg lat.

Taki stan rzeczy doprowadza Wydział krajowy do naturalnego wniosku, wymienionego w memorjale, iż rząd powinien jak najrychlej dla zabezpieczenia Krakowa i najbliższej okolicy od powodzi, podwyższyć brzegi Wisły pomiędzy klasztorem Zwierzynieckim a mostem kolejowym z lewej, zaś pomiędzy owym mostem a Dębnikami z prawej strony i zabezpieczyć je bulwarami i murami ochronnymi, wzdłuż których należałoby urządzić chodniki dla pieszych.

Wprawdzie ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło regulację i obwałowanie—na koszt państwa—Rudawy, którą ma się nadto przerzucić poza miasto, ale to nie zasłoni Krakowa od niebezpieczeństwa ze strony Wisły, której obulwarowanie przeto okazuje się koniecznością, z rokiem każdym naglejszą.

Obulwarowanie zaś i obmurowanie prawego brzegu Wisły i jej dopływu, potoka Wilgi, stoi w ścisłej łączności ze sprawą budowy kanału spławnego Wiedeń-Kraków i portu, jaki ma być założony na Dębnikach. Obulwarowanie więc tego brzegu jest wprost niezbędnym warunkiem ochrony kosztownych urządzeń portowych i utrzymania ruchu na przyszłym kanale spławnym.

Wyłuszczywszy wszystkie te przekonywujące argumenta, Wydział krajowy zwraca się do namiestnictwa, aby przedłożyło ministerstwom handlu i spraw wewnętrznych wniosek zbudowania wymienionych bulwarów na lewym brzegu, a na prawym przeprowadzenia ich już w roku 1904 na koszt funduszu kanałowego.

Przy sposobności wydział krajowy zwrócił uwagę namiestnictwa, że chociaż wedle zatwierdzonego programu budowa kanału Wiedeń-Kraków ma być równocześnie rozpoczęta od Wiednia i od Krakowa, dotychczas nie udzielono wydziałowi krajowemu ani projektu definitywnej trasy, ani projektu technicznych urządzeń, podczas gdy na przestrzeni Wiedeń-Przerów już w połowie lipca r. b. rozpoczęto rewizję trasy. — Ażeby więc w myśl programu budowa kanału od Krakowa mogła być w roku 1904 rozpoczętą, należałoby wyjednać u ministerstwa handlu utworzenie ekspozytury dyrekcji dla budowy dróg wodnych w Krakowie już w roku bieżącym, podobnie jak dla Czech w Pradze, oraz poruczyć tej ekspozyturze opracowanie szczegółowego projektu kanału i portu pod Dębnikami, wraz z bulwarami i ubezpieczeniami na prawym brzegu Wisły.

Projekt wydziału krajowego nie jest nowym: oddawna wszyscy, choć trochę znający położenie i potrzeby Krakowa, odczuwali i zrozumieli, iż obwałowanie Wisły jest pierwszym warunkiem normalnego rozwoju miasta. Tem naglejszą i widoczniejszą przeto okazuje się konieczność spełnienia zadań, wymienionych w memorjale. Przeprowadzanie wyszczególnionych tam prac nietylko przyczyniłoby się do upiększenia Krakowa i nadania mu wielkomiejskich cech, nietylko zabezpieczyłoby go przed ustawicznem niebezpieczeństwem powodzi, ale podniosłoby znacznie zdrowotność miasta i uwolniło je może wreszcie od plagi malarji, stale je trapiącej.

Zlot śląskich gniazd sokolich w Szczakowy.

(Korespondencja „Głosu Narodu“.)

SZCZAKOWA 24 sierpnia.

Znanem jest smutne położenie braci naszych w zaborze pruskim. Odkąd chełpliwy junkier pruski począł więcej bać się garstki Polaków, niż Boga, którego jedynie, według słów Bismarka, obawiać się powinien, odtąd rodacy nasi wyjęci są z pod prawa, a za haracz z krwi, potu i mienia, doznają srogiego ucisku.

Plemię krzyżackie mści się na potomkach swych panów i dobrodziejów, bo zbogacony krzywdą swego pana sługa, jest zwykle najsroższym władcą, aby okazać swą potęgę, zagłuszyć wyrzuty sumienia i zatrzeć przykre wspomnienia dawnej swej nicości.

Z pomiędzy wszystkich polskich towarzystw w Prusach, najwięcej szykan ze strony rządu doznaje Sokół, któremu zabrania sokolego stroju, urządzania zgromadzeń, zlotów i uroczystości.

Z tego powodu urządzają śląskie gniazda sokole swe zloty na terytorjum naszem pod firmą Sokoła jaworznickiego, jak to miało miejsce i w dniu 23 b. m.

W dniu tym przywiózł z Mysłowic do Szczakowy osobny pociąg, zamówiony u kolei Północnej, kilkaset gości śląskich, między nimi przeszło 100 Sokołów. Z dworca udali się oni, przy dźwiękach własnej orkiestry, na „Poczekanę“, do

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

38 (Ciąg dalszy).

Postanowienia Maryusza zmieniały się teraz co chwila. To pracował usilnie, to znów stawał się łupem niskich instynktów. Bunt niejasny, instynktowny budził się w nim, doświadczało go groźbami niepewnymi sumienie, zmęczone nowem jego życiem i truło mu czasem chwile radości. Dla Genowefy nie miał szacunku; dręczyła go zazdrość, że osobę swą dzieli między dwóch; że może i tamtemu oddaje się z równą rozkoszą; a gdy na jego niedyskretne zapytania odpowiadała urażona: nie! odczuwał nietrwałe zadowolenie; głos wewnętrzny, który dawniej szeptał mu, że żyjąc w ten sposób, mści się, teraz zmienił się w szyderstwo: „Tak wyglądają rozkosze z kobietą niekochaną! Ale z tą, którą się kocha...

Starał się czasem pragnąć i odpychając tę myśl, pełen bólu i szału, aby stosunek swój zmienić na idealny, stawał się chwilami tak okrutny, że chciał pastwić się nad kochanką, chciał wycisnąć gorzkie łzy z jej oczu, chciał rzucić jej w twarz pytanie, po co ubiera te piękne suknie, pełne dumnej i surowej elegancji, po co okrywa twarz zasłoną.

Myśli te były i słuszne i nieszlachetne zarazem; otrząsał się z nich wyczerpany i nieszczęśliwy.

Lepiej grać!

V.

Aleksander d'Alpe dowiedziawszy się o całej intrydze z powodu rachunku, który mu przedstawił ogrodnik za kwiaty, nie obwiniał samej tylko hrabiny o wykolejenie syna; nie przypuszczał, aby tak niespodzianie po dwóch latach cichego życia, rzucił się w otchłań występku; musiały go przygotować powoli złe rady i przykłady. Przebywanie kilkumiesięczne z człowiekiem takim, jak Robert Navaschermi, wystarczało na posiew złych popędów. Cóż mu przyszło, że opierał się, walczył, trawił dnie na nauce, żył w skupieniu zdala od świata? On miał już w sobie zarodki choroby i nagle wybuchła ona gwałtownie.

Navaschermi należał do tych, którzy straciwszy godność obywatela i człowieka w chęci panowania, w rozwiązłości obyczajów, w uczuciu niepohamowanego egoizmu, pogrążają naród w niesławę i w rozprzężenie. Aleksander d'Alpe odczuwał oprócz bólu ojcowskiego- strach przed kompletną zagubą. „Naprzód! Odwagi! To już ostatnie szkody, które sprawia wylew rzeki, gdy wszystko zamieni w błoto! Naprzód! Nie widzisz, że ci pomagamy, my, wyznawcy Idei, my, nieliczni apostołowie Ligi Moralności?“

Ruina wszystkiego! Tylko jego wiara pozostała nietknięta. Lecz gdy wiara pozostała, a traci syna, katastrofa jego życia, jego pracy, jego cierpień i nadziei oznacza, że pobłądził, że wziął na barki za wielką odpowiedzialność. Zamiast śmierci, której wzywał, czemu nie mógł wzbudzić tak długiego życia, aby pracą większą i lepszą naprawić omyłki. Zdawało mu się, że słyszy słowa: „Wy nieliczni, którym On powierzył myśl swoją i duszę, cóżeście uczynili? Nie jesteście godni. Umieliście chociaż synów waszych wychować według słów Jego? Widać, że Bóg niedość go jeszcze ukarał!“

Pierwszy raz dnia tego starzec uczuł zwątpienie. Ale nie poddał się.

— Ja wyratuję mego syna! — rzekł, broniąc się przeciw samemu sobie. Zawołał służącego.

— Poproś pana Marjusza, prędko!

...Marjusz popadł w męczący stan półsnu, gdy przekonał się, że nikt, prócz lichwiarza, nie przyjdzie mu z pomocą. Od czasu do czasu dreszcz przechodził go na wspomnienie słów, słyszanych dzień przedtem w salonie pani Sambonifacjo. Mówiono o zamianowaniu Serpiliego adjutantem jakiegoś generała w Bolonii.

„A... Fulwia?“; wtem usłyszał pukanie.

Co mógł ojciec chcieć od niego? Mniejsza o to; — musi się już raz rozmówić z nim; cokolwiek nastąpi, koniec raz przecie zrobić trzeba.

Wszedł do gabinetu z miną człowieka, gotowego na wszystko, nieustraszony, wyzywający. Oparty o okno, starzec, zmierzył go okiem ponurem i zimnem; chciał przejrzeć odrazu duszę jego i serce i osądzić.

— Ojciec mnie wołał?

Aleksander wziął z biurka plikę papierów i wyjmując jeden, wskazał palcem:

— Czy znasz ten podpis? Czy to twój?

Był to weksel pana Jakóba.

— Tak.

— Ojciec podarł spokojnie świstek i wziął inny.

— A ten, też twój?

— Tak.

— A ten?

— Tak.

Marjusz pobladły, zrozumiał. Pośrednik, którego chwycił się w potrzebie, wszystkie pieniądze brał u Jakóba; lichwiarz na drugi dzień w terminie wypłaty zwrócił się do ojca o zaspokojenie pretensji.

— A ten?

Marjusz rzekł niecierpliwie.

— Tak! tak! wszystkie są moje...

— Dlaczegoś to zrobił? — pytał ojciec, głosem spokojnym, tym spokojem, który poprzedza burzę. — Czy masz tyle szacunku dla twych przyjaciół, że wykluczasz możliwość fałszywego podpisu?

Młodzieniec nie zaczerwienił się; milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ogrodu restauracyjnego, obok którego przygotowano boisko dla ćwiczeń.

W zlocie wzięły udział gniazda śląskie z Mysłowic, Rozdzienia, Katowic, Bytomia, Królewskiej Huty i Wrocławia; z naszych zaś z Jaworzna i Chrzanowa. — Kraków świecił nieobecnością, co przykre na gości z za Przemszy wywarło wrażenie. Królestwo z Warszawą dosyć licznie było reprezentowane. Nie brakło i trzech szpiegów pruskich, którzy z obawy o własną skórę wnet się ulotnili.

W bliskości granic trzech zaborczych państw zeszli się rozdzieleni bracia ku wspólnej zabawie, ku pokrzepieniu ducha i wzmocnieniu nadziei w lepszą przyszłość naszego narodu.

Ćwiczenia wolne i na przyrządach, ćwiczenia z maczugami i lancami wykonali druhowie z precyzją. Zgromadzone tłumy publiczności podziwiały rzutność, wprawę, dokładność i wdzięk pewien w wykonaniu tych ćwiczeń, biły huczne oklaski, a na widok dziarskich Sokołów rosły serca] nasze ufnością, że nie zginęła nasza Ojczyzna, gdy ma synów silnych, zdolnych i gotowych w każdej chwili do poświęcenia dla niej swych sił i życia.

Druhowie śląscy celowali we wszystkich zawodach, za co im się należy tem większe uznanie, iż wiele gniazd nie posiada sali gimnastycznej, nie stać ich bowiem jeszcze na budowę własnej sokolni, a rząd i publiczność germańska bojkotuje właścicieli, wynajmujących Sokołowi lokale.

Między ćwiczeniami i po nich zabawiali się zgromadzeni prawdziwie po bratersku. Znikła różnica stanów, bracia ze wszystkich dzielnic zespoleni serdeczną miłością, objawiali radość swą z wzajemnego poznania się, zachęcali się do wytrwałej pracy. Nie brakło ani gorących przemówień, ani toastów i śpiewów.

Poważnym nastrojem wyróżniali się druhowie śląscy, nawet wśród wesołości swej więcej od innych spokojni i smętni. Wszak to Ukraińcy zachodu! Jak tamtych dziki Tatar, tak tych setki lat, nie mniej srogi uciskał Niemiec, a ucisk ten zostawił jakieś piętno smutku w ich usposobieniu. Nawet w śpiewie pieśni narodowych, u nas żywo, wesoło brzmiących, czuć u nich było jakby cichą skargę, jakby lęk, czy za ich plecami nie podniesie się brutalna pięść żandarma!

Cały przebieg zabawy miłe i podniosłe czynił wrażenie. Wstrzymuję się od wymieniania wybitniejszych członków różnych gniazd i osób z Królestwa, nie będąc pewnym, czyby ich to nie naraziło na jakie przykrości.

Koszta zlotu pokryły zupełnie opłaty z wstępu i sprzedaż kart z podobizną posła Korfantego. Koło godziny 9 tej wieczorem nastąpiło pożegnanie w rzewnych słowach, ze łzą w oku i gorącem pragnieniem rychłego zobaczenia się, poczem gości śląskich odprowadziła publiczność na dworzec do Szczakowy, gdzie na nich czekał zamówiony pociąg. Orkiestra śląska przygrywała marsze, a po przybyciu na dworzec, podczas wsiadania „Sokołów” do wagonów, poczęła grać „Wieniec polski”.

Wtedy nastąpiła przykra scena, oburzająca każdego uczciwego człowieka, a obrażająca w wysokim stopniu nasze uczucia narodowe.

Na pierwsze dźwięki nuty: „Jeszcze Polska nie zginęła”, kółko Niemców poczęło szemrać. Zarządcę stacji drażniła ta melodja i snać do tego stopnia oburzała jego patrjotyczne żydowsko-germańskie uczucia, iż zakazał muzyce grać. Ślązacy sądząc według swego kraju, iż i u nas lada policjant jest wszech władnym panem wobec Polaka, chociaż boleśnie w swych uczuciach dotknięci, usłuchali natychmiast i wsiedli do wagonów zachowując się najspokojniej. Publiczność zaczęła się burzyć, mogło przyjść do jakiego zajścia, z którego nie omieszkaliby skorzystać nasi wrogowie.

Wówczas udał się współpracownik „Głosu” do zarządcy, prosił go całkiem grzecznie o wyjaśnienie z jakiego powodu i jakiem prawem zakazał grać muzyce na dworcu, skoro się to wszędzie praktykuje. Na jego wymawianie się wielkim ruchem publiczności, zwrócił mu uwagę korespondent, iż na dworcu — prócz miejscowych, są właśnie tylko „Sokoli”, dla których pociąg zamówiony, a ruch innych pociągów już zupełnie do rana miejsca nie ma, — że jedynem powodem zakazu jest tylko szemranie Niemców i zarządcy osobista niechęć do Polaków, poczem zagroził mu również zażaleniem przed władzą i napiętnowaniem jego postępowania publicznie w czasopismach.

To p. zarządcę doprowadziło do takiej drażliwości, iż żandarmerja musiała mu zwrócić uwagę na nieprzyzwoitość jego postępowania względem publiczności.

Pan Glauber niechaj prócz instrukcyj służbowych przestudjuje dziełko niemieckie: Der gute Ton von Knigge”, niech pamięta, że jako urzędnik jest zarazem sługą publiczności, a na arogancję żydowską i przekroczenie władzy znajdują się jeszcze wyższe od niego instancje. Gdyby tak zrobił na Węgrzech i jako Judeomagyar zakazał grać słowiańskie melodje, tłumaczyćby sobie można tem, iż chce mieć osobistą uciechę za jednokoronową markę stemplową, wyłożoną na podanie o madziaryzację. U nas niestety nie istnieją marki na germanizm, wprawdzie muszą pewne czworonogi tu i owdzie mieć marki, ale i... kagańce! Panie zarządco bądź i Ty łaskaw na przyszłość swym przesadzonym judeogermańskim uczuciom nałożyć kaganiec.

Braci Ślązaków zawiadamiamy, iż dla dania im satysfakcji, wnosimy skargę do starostwa, sądu i dyrekcji kolei.

Polaków zaś okolicznych prosimy, by szanowali godność narodową i w przyszłości, gdyby na zabawie niemieckiej w Szczakowy grano „die Wacht am Rhein”, jak to już miało miejsce, aby ostentacyjnie wyjściem swem zamanifestowali swe uczucia. *Oset.*

Posłuchanie u Piusa X.

W tych dniach został przez Ojca św. przyjęty na posłuchaniu książę de La Salle de Rochemaure. — „Figaro” interwiewował księcia, chcąc zdobyć dokładne szczegóły tej audjencji, jednej z pierwszych, jakie Pius X udzielił osobom świeckim.

— Stanąłem — mówi książę — w pokojach, zajmowanych niedawno przez kardynała Rampollę, pokoje bowiem Leona XIII są obecnie odnawiane, a przytem Ojciec św. waha się w nich zamieszkać.

Kilka zaledwie minut trwała rozmowa moja z sekretarzem Papieża i powiernikiem jego zaufanym, monsignorem Bressanem, oraz z podkomorzym, monsignorem Zichym, wielkim magnatem węgierskim, gdy otworzyły się drzwi dawnego, a tak mi dobrze znanego gabinetu kard. Rampolli: jestem u nóg Piusa X.

Nie było czasu na trzykrotne przyklęknięcie, jak tego wymaga etykieta. Zdołałem zaledwie ugiąć kolana przed Jego Świątobliwością, zbliżał się bowiem do mnie z ręką wyciągniętą. — Ucałowałem pierścień Rybaka i na zaproszenie kilkakrotne mową i gestem, zająłem krzesło obok Papieża.

— Jakże wygląda Ojciec św.?—spytał sprawozdawca „Figara”.

— Bardzo sympatycznie. Twarz piękna, oczy żywe, daleko żywsze, niż na fotografjach, jakie widziałem. Na twarzy rozlewa się przedewszystkiem światło dobroci wielkiej. Nic w niem niema ciężkiego, swykłego. Postawa pełna godności, ruchy dystyngowane.

— Czy książę rozmawiał z Papieżem po francusku? Aczkolwiek bowiem Ojciec św. rozumie nasz język, to jednak nie odważa się jeszcze używać go w rozmowie. Sądzę wszakże, iż owładnie go z czasem.

— Zacząłem rozmowę po włosku, ale prędko słów mi zabrakło, to też oświadczyłem Papieżowi, że choć znam język Danta znośnie, to jednak nie chciałbym razić uszu Jego Świątobliwości wymową barbarzyńską, proszę więc o pozwolenie mówienia po francusku, tak, jak to czynię z kardynałem Satollim.

Rozmawiamy tedy, ja po francusku, Ojciec św. po włosku, ale raz, czy dwa tracę wątek rozmowy. Papież mówi szybko, a przytem, jeżeli się nie mylę, użył kilka wyrazów w narzeczu weneckiem, dla ucha mego niezrozumiałych.

— Adagio, prego, Santita.

Przychylając się do tej prośby, mówi wolniej, po chwili atoli ja zapędzam się w wykładzie przekonań moich, tak głęboko w sercu mojem zakorzenionych, a wówczas Jego Świątobliwość z kolei przywołuje mnie do porządku gestem łaskawym.

Rozmawiano o stosunkach politycznych we Francji.

Książę twierdzi, że nie mniej od Leona XIII, traktować będzie Pius X Francją z miłością ojcowską i wyraża zdziwienie, że Papież tak dokładnie zna obecną sytuację polityczną, jej odcienie oraz osoby działające, wreszcie kończy sprawozdanie temi słowy:

— Ostatniem wrażeniem, jakie wyniosłem z długiej tej audjencji, która pozostawi w umyśle moim wspomnienia niezatarte, była wyłaniająca się z przeszłości postać wielkiego biskupa Genewy, przyjaciela Henryka IV, a którego nazywamy tak chętnie najmilszym ze świętych. Nie opuszcza mnie myśl, że gdyby św. Franciszek Salezy zasiadł na tronie papieskim, to posiadłby zupełnie tę samą godność niewymuszoną i skromną, przystępność serdecznie pociągającą i charakterystyczną łagodność ojcowską, co i Jego Świątobliwość Papież Pius X.

Pod koniec audjencji Papież wręczył księciu wielką fotografję swoją w całej postaci z własnoręcznym napisem:

Dominus te benedicat et ab omni malo defendat. Pius P. P. X.

Olbrzymi pożar w Budapeszcie.

Straszna katastrofa w Budapeszcie jest jedną z największych, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach. Z wyjątkiem katastrofy kolejowej „Metropolitaine” w Paryżu trud sobie wyobrazić coś bardziej przerażającego.

Szczegóły tego pożaru nie są jeszcze dokładnie znane. Szalona szybkość, z jaką rozprzestrzeniały się płomienie po czteropiętrowym gmachu, miała w sobie coś demonicznego. W ciągu godziny cały dom stał w płomieniach.

Z niewiadomych powodów ogień wybuchł na parterze, gdzie mieściły się olbrzymie składy różnego rodzaju towarów — jak meble, ubrania i t. p. Z parteru ogień przedostał się z niepojętą szybkością przez różne korytarze na pierwsze piętro, również przeznaczone na towary. Na drugiem, trzeciem i czwartem były mieszkania prywatne.

Podobno „bazary paryskie” pod różnemi nazwami istnieją w każdem prawie większem mieście europejskiem. Są to długie a wąskie, efektowne domy, stawiane przez żydowskich przedsiębiorców w ten sposób, aby na zewnątrz przedstawiały się wspaniale, wewnątrz zaś służyły do osiągnięcia możliwie największego zysku, wskutek tego właśnie bramy tam są małe, schody wązkie, drewniane, ciemne, pokoiki mieszkalne liczne i maleńkie, ściany o ile możności cienkie.

W ten sposób jasnem staje się, dlaczego w ciągu tak krótkiego czasu pożar pochłonął tyle ofiar. W wązkich korytarzach dym uniemożliwił wszelki dostęp. Lekkie drewniane schodki wiążące parterowe składy z składami I-go piętra, paliły się jak zapałki. Ludzie, mieszkający wyżej odrazu pozbawieni byli wszelkiej możności ratunku.

W dodatku straż pożarna spóźniła się, a przytem panowało w niej zamięszanie nie do opisania. Dopiero w pół godziny po przybyciu straży wydano rozkaz, aby przyniesć płachty do skakania. Okazały się one niewystarczające, a prócz tego niezręcznie się z niemi obchodzono, bo prawie każdy, kto odważył się na skok, zginął.

Sceny, jakie się rozgrywały, urągają wszelkiemu opisowi. Na rozpaczliwe wołania o pomoc, nagromadzony tłum odpowiadał jednym strasznym krzykiem: „skakać”! Kto jednak odważył się na skok, rozbijał się o gzymsy, a jeżeli spadł do płachty, ponosił ciężkie, nieraz i śmiertelne uszkodzenia. Dziesiątki ludzi biegały na piętrach, tam i napowrót, nie mogąc odważyć się na straszny skok. Jakaś kobieta rzuciła przez okno swoje dziecko do płachty; dziecko upadło szczęśliwie. Sama matka nie odważyła się na skok i zginęła w płomieniach. Pewna dziewczynka, skoczywszy na płachtę, straciła mowę.

Stwierdzono, że tylko jedna służąca z całego domu zdołała się uratować. Służba, która schodziła tylnemi schodami, prawie cała zginęła.

Między osobami, które zginęły skacząc na płachty, znajduje się 18 letnia panienka, która właśnie zdała maturę gimnazjalną i przyjechała do krewnych w odwiedziny. Zginęła także żona właściciela magazynu.

Ile ofiar pochłonęła ta straszna katastrofa, na razie jeszcze nie stwierdzono dokładnie. Przypuszczają około 60 osób zabitych. Jednakże jest to tylko przypuszczenie, gdyż dostęp na wyższe piętra z powodu zawalenia się schodów, jest tymczasem niemożliwy.

Niesłychana „lekkomyślność”, a właściwie nieuczciwa spekulacja żydowskich przedsiębiorców, budujących ten dom, wskazuje na to, że żydowska gospodarka doszła już do niemożliwych rozmiarów. Geszefciarstwo nie liczy się już z nikim i z niczem, życie ludzkie, bezpieczeństwo mieszkańców, to sprawy drugorzędne. Aby handel szedł!

ZE ŚWIATA

Willegiatura na wodzie. — Nowy dom gry. — Dzień zdrowia. — Przedhistoryczne szczątki człowieka. — Szalony pociąg. — Trąba powietrzna.

Willegiatura na wodzie. Praktyczni i wielce pomysłowi Anglicy budują od pewnego czasu osobne okręty dla „letników”. W Londynie na Tamizie znajduje się cała flotyla takich okrętów, przymocowanych silnie do dna rzeki za pomocą kotwic. Z nastaniem gorących dni wre na pokładach owych statków życie, mnóstwo bowiem rodzin londyńskich spędza wakacje

na wodzie, zamiast wyjeżdżać na wieś. Willegiatura na Tamizie jest tanią i zdrową, ojcowie zaś rodzin nie potrzebują nawet przerywać swych zajęć, mają bowiem stosunkowo blisko do kantorów i handlów. Okręty na Tamizie, przeznaczone dla letników, zaopatrzone są we wszystko, podobnie, jak hotele. Tylko zamożniejsze rodziny zabierają z sobą niektóre zbytkowne rzeczy, jak nakrycie stołowe, pościel, obrazy. Na pokładzie takiego statku w ogromnych wazonach krzewy i kwiaty radują oko „letnika“, siedzącego na kołyszącym się fotelu. Kolonia letnich okrętów jest jak gdyby osobną dzielnicą miejską, w której chwilowo tworzą się osobne stosunki towarzyskie. — Dzienniki londyńskie zapewniają, że pobyt na wodnej willegiaturze jest bardzo dla zdrowia korzystnym, o czem świadczą ogorzałe i jak pączki pulchne policzki wracających do miasta letników.

* * *

Nowy dom gry. Moresnet, małe terytorjum neutralne, na którem, jak donosiliśmy przed kilku dniami, ma być wzniesiony dom gry, leży pomiędzy prowincją belgijską Liège, a niemieckim okręglem akwizgrańskim, na linji kolejowej Akwizgran—Verviers. Obejmuje ono 330 hektarów i ma 3500 mieszkańców. Posiada własny rząd, złożony z burmistrza i dziesięciu radnych. Tem mikroskopijnem państewkiem rządzi kodeks Napoleona. Ludność wolna jest od służby wojskowej; nie posiadając własnych sądów, może wybierać pomiędzy pruskimi a belgijskimi, które obowiązane są wszelako stosować do przestępców kodeks Napoleona. Towary, przywożone z Prus i Belgji, są wolne od opłaty cła. W kraiku kursują zarówno pocztowe marki belgijskie, jak i pruskie. Neutralność Moresnet wynikła skutkiem sporów pomiędzy Belgją a Prusami o znajdujące się tam kopalnie galmanu. Wreszcie oba państwa, nie chcąc odstąpić praw eksploatacji sąsiadowi, a nie mogąc ich od niego uzyskać, ogłosiły kraik neutralnym.

* * *

Dzień zdrowia. W amerykańskim stanie Utan ustanowiono „święto dezynfekcjne“, które ma co roku przypadać na dzień 1-go października. W tym dniu wszystkie hotele, pensjonaty, szkoły, domy prywatne, świątynie, teatry, oraz inne gmachy publiczne będą musiały poddać się gruntownej dezynfekcji.

* * *

Przedhistoryczne szczątki człowieka w Ameryce północnej odnaleziono w pokładach lodu doliny Delaware, w pobliżu Trentonu. Osobliwie jeden szkielet ma być niezmiernie interesujący dla nauki. Budowa czaszki jego jest tak odmienną od czaszek plemion Indjan, że wskazuje na przynależność do innej rasy. Twarz bardzo wązka i nadzwyczaj nizkie ścięte czoło, wyodrębniają ją od mnóstwa innych wykopanych szczątek pierwotnego człowieka. Dyrektor muzeum antropologicznego Hrdlicka ogłasza o tych szkieletach bardzo zajmujące studjum w dorocznem sprawozdaniu „American Museum of Natural History“.

* * *

Szalony pociąg. Tak nazywają Paryżanie pociąg, dążący z Saint-Germain do Paryża, bez zatrzymywania się na stacjach pośrednich.— W piątek pociąg ten był powodem prawdziwej paniki w Paryżu, rozeszła się bowiem wieść, że się wykoleił. Mnóstwo osób spieszyło na miejsce katastrofy, okazało się jednak, że nie było właściwie po co. Parę wagonów rzeczywiście zeszło z szyn, maszynista jednak zdołał w porę zatrzymać pociąg i skończyło się wszystko na strachu.

* * *

Trąba powietrzna zburzyła doszczętnie wieś Antonówkę w Rosji. Przeszło 100 domów zostało zburzonych, a 200 silnie uszkodzonych.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Przeniesienie św. Kazimierza i Marcelina męczennika; w piątek Augustyna biskupa wyznawcy doktora kościoła i Juljana żołnierza męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 48, zachód przypada o godz. 6 minut 35, długość dnia godzin 13 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Pilzno 25 sierpnia. (Drogi.) Wiadomą jest dziś powszechnie rzeczą, że powiat pilznieński liczy się ze względu na swe położenie i malownicze widoki do jednej z najpiękniejszych okolic Galicji.

Nic też dziwnego, że ciśnie się w te strony coraz większa liczba „letników“, by oddychać leśnem powietrzem i kąpać się w górskiej wodzie.

Lecz niestety! Jak wszędzie, tak i tu musi być pewne „ale“. — Drogi mamy fatalne i zaniedbane, iż można powiedzieć, że ich nie mamy wcale. Wobec pierwotnego stanu komunikacji nie można się dziwić, że każdemu, kto pierwszy raz odwiedza te okolice, odechce się nawet „powietrza“.

Cierpi też na tem bardzo okolica, cierpi lud, do którego bardzo trudno dostaje się jakiś promyk oświaty wobec takiej komunikacji. Do niedawna mało kto zaglądał w te strony, chyba funkcjonarjusz egzekucyjny, a z tych samych powodów i wieśniak nie często opuszcza swą wioskę, znajdując u Mortka pokarm dla duszy i ciała!

Sławne są błota pinczowskie, ale może dlatego, że o tych okolicach zapomniano.

Wyżłobione wąwozy służą za rowy i ścieki dla wody, za bagna dla żab, a oficjalna nazwa—to publiczna droga! Jadąc tędy ma się wrażenie, że kiedyś tędy utorowały sobie przejście zwierzęta, ich śladem, z czasem gotowym traktem, poszedł człowiek i nie troszczy się do dziś dnia o nic. Gnije w błocie!

Czekamy z cierpliwością zmiłowania odpowiednich władz, że może wejrzą na naszą niedolę i umożliwią nam przynajmniej komunikację ze stacją kolei Dębicą i Pilznem, tak, aby bez narażenia się na złamanie kości można się przewlec z miejsca na miejsce, a co często podobno się przytrafia prócz nas i urzędnikom.

Amatorowi przygód radzić można, by u nas przejechał nie więcej tylko 200 m. „publiczną drogą“ od drogi Gębiczyny (powiat Pilzno) do przysiółka „Południk“ (powiat Ropczyce), a z pewnością wystarczy mu tego na długo.

Nie marzymy o takich drogach, jakie mają inne okolice, nie śmiemy nawet, lecz na litość Boską — niech nam przynajmniej umożliwią, by lekarz lub ksiądz w razie choroby mógł się dostać do nas bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Naturalnie o poręczach pomimo obfitości drzewa niema mowy nawet i czegoś podobnego nie szukać u nas. To też kapłan, jadąc w biały dzień do chorego z Najśw. Sakramentem, o mało nie runął z wozem do bezdennej przepaści.

Dębica. (Żydowski wieczorek). Dnia 23 bm. odbył się wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony przez gimnazjalną młodzież żydowską w sali „czytelni kolejowej“.

Na wieczorek ten nikomu z katolickich „gojów“ biletów nie sprzedawano, a gdy jeden z mieszczan z ciekawości jawił się w sali, jedna z pań arystokracji żydowskiej p. Reiss w grubiański sposób wskazała mu drzwi, jako rzekomemu antysemicie, który swem jawieniem się mógłby zakłócić spokój „uroczystej“ chwili. Pani Reiss przybyła do pomocy zgraja żydów, wszczął się ryk wielki — no i niebezpiecznego antysemitę zmuszono do opuszczenia sali.

Cały ten wieczorek miał raczej cechę jakiegoś wiecu, na którem rozprawiano o „wielkiem posłannictwie“ narodu wybranego, oraz środkach ochronnych przeciw wrogiemu antysemityzmowi.

Doprawdy oburzającem jest postąpienie „Czytelni kolejowej, która lokal swój, przed dwoma laty poświęcony, w którym pali się lampka Matki Boskiej, wynajęła żydom na ich synody — gdyż dobrze zapłacili. Nie dzieje sie to pierwszy raz, albowiem niedawno odbyło się w lokalu „Czytelni“ wesele żydowskie i tony „majufesa“ rozlegały się dokoła.— Nie wiadomo, czy winna temu głęboka i szczera sympatja p. Prezesa do żydów, czy też stało się to za wolą całego wydziału — w każdym atoli razie fakt to godny pogardy i napiętnowania.

Próba nowych haubic. Z Nowego Targu donoszą: Nowe forty z zewnątrz są pokryte ziemią i darniną, następnie obsadzone młodemi drzewami. Środkowa budowa jest właściwym fortem; dwie boczne budowy są ochronnymi szańcami dla piechoty. Główny fort zbudowany jest z 17 wagonów szyn kolejowych; pod żelazną ścianą znajduje się podkład z belek drewnianych. Na żelazo nasypany podkład kamieni, grubości półtora metra; kamienie pokryte ziemią. Szańce dla piechoty zbudowane są tylko z drzewa i kamieni, przykrytych ziemią; tu nie użyto ściany żelaznej. W szańcach i forcie znajdują się odpowiednie komory dla broniącej piechoty. Oprócz tego przeprowadzono przed fortami druty kolczaste dla utrudnienia ataku piechoty. Szturm skombinowany rozpocznie się ostrzeliwaniem fortu i szańców przez artylerję polną, popierającą działanie piechoty; potem dopiero użyte będą nowe haubice i dadzą około 150 strzałów. Podczas ataku puszczone będą balony wojskowe dla obserwowania przebiegu manewrów.

Onegdaj cały sztab i przybyli wyżsi oficerowie rekognoskowali teren manewrów, poczem nakreślony będzie szczegółowy plan działania. Na szańcach dla piechoty ustawiono drewnianych żołnierzy i główki gliniane celem stwierdzenia celności strzałów atakującej piechoty. Dotąd sprzyja pogoda.

Szalony rezerwista. O strasznej zbrodni, jakiej się dopuścił w Lipnicy Murowanej jeden z żołnierzy załogi bocheńskiej, donoszą nam z miejsca wypadku następujące szczegóły:

W dniu 24 b. m. wojsko stacjonowane w Bochni, w przechodzie przez tutejsze miasteczko do Sącza, pozostawiło po sobie straszną pamiątkę. Żołnierz pewien po godzinie 10 wieczór napadł na dwoje ludzi powracających od pracy do domu i strasznie poranił ich bagnetem. Jeden z nich Józef Kuc, chłopak 16-letni, po strasznych męczarniach, przyjąwszy Sakramenta św., skonał. Drugi Marcin Włodarczyk, ojciec sześciorga dzieci, śmiertelnie raniony w bok, prawie już kona. Nadto zgłosiły się rano do posterunku dwie kobiety także poranione. Gdy wezwano miejscowego lekarza, by niósł pomoc poranionym, patrol zatrzymała go w drodze i nie pozwoliła spełnić obowiązku. Zmuszono lekarza, aby wśród ciemności po rozmaitych manowcach obchodził linję patroli.

Spiesząc do śmiertelnie ranionych, musiał doktór tracić czas, nakładając sobie przeszło dwa kilometry drogi. Wojsko gospodarowało w Lipnicy bardzo bezwzględnie. Nie uszanowano nawet cmentarza, albowiem żołnierze wyłamali ławy i ogrodzenie cmentarne, aby niem podpalić pod swoimi kotłami.

Nowy Sącz. (Przyjazd arcyksięcia Rainera). W niedzielę o godzinie 8-ej wieczór przybył do naszego miasta arcyksiążę Rainer na hospitację wojska. Na dworcu kolejowym oczekiwali przybycia arcyksięcia wszyscy tutejsi radni z adw. drem Barbackim na czele i ks. infułat dr Góralik. Arcyksiążę Rainer zamieszkał w hotelu „Imperial“. Miasto było pięknie udekorowane, na wszystkich domach powiewają jeszcze chorągwie barwy narodowej.

Dziś o godzinie 6½ rano wyjechał arcyksiążę Rainer do Przemyśla.

Jarosław. (Nowa fabryka. — Dla powodzian). Ubożuchny nasz przemysł krajowy zaczyna się powoli dźwigać. Pracowity i pełen inicjatywy magister farmacji p. Feliks Wojciechowski założył pierwszą w kraju fabrykę ogórków kiszonych, ażeby wyrugować wyroby zagraniczne, mianowicie rozpowszechnione w Galicji ogórki znajmskie, korniszony niemieckie i węgierskie. Publiczność i kupcy powinni poprzeć tę fabrykę, zwłaszcza, że jej wyroby są wolne od wszelkich zdrowiu szkodliwych domieszek mineralnych, jakiemi zagraniczne fabrykaty są z reguły zaprawiane dla nadania zielonego żywego koloru i twardości.

Składka na rzecz powodzian, zarządzona pomiędzy mieszkańcami, dosięga 1000 koron, zaś młodzież akademicka urządza 12 września b. r. zabawę z tańcami w pawilonie parku miejskiego, na cel powyższy.

Od iskry z lokomotywy zapaliła się w niedzielę o godzinie 8 wieczór w Rudniku, pow. Nisko, stodoła Józefa Sekulskiego. Ogień wybuchnął z wielką gwałtownością i zagrażał całemu miasteczku. Ofiarą pożaru padło 16 stodół i około 20 brogów siana.

Na miejsce pożaru, oprócz straży miejscowej, przybyły z pomocą straże z Niska i Ulanowa. Ogień który trwał przez cały dzień następny, został z wielkim wysiłkiem opanowany o północy. Palące się siano wiatr ciskał wielkimi snopami na miasto, które tylko z trudem zdołano uratować przed pożogą.

Właściciele stodół stracili całe zbiory tegoroczne.

Miljonowy spadek po Rutkowskim, który tyle wrzawy narobił w prasie warszawskiej, jest—jak się okazuje—zwykłą bajką. „Słowo“ pisze z tego powodu: Od czasu do czasu jakiś zamaskowany szarlatan amerykański rozpuszcza pogłoskę o miljonowym spadku po emigrancie i alarmuje tym sposobem łatwowiernych, narażając ich przedewszystkiem na koszta. Obecnie przyszła kolej na wieści, oczywiście zmyślone, o spuściźnie po niejakim Bończa Rutkowskim vel Rudkowskim, wynoszącej ni mniej ni więcej, jak 65 miljonów dolarów. Konsulat Stanów Zjednoczonych codziennie odprawia interesantów z niczem. To nie przeszkadza, iż kandydaci do przywidzianych miljonów oblegają kancelarje adwokackie, a bardziej jeszcze pokątnych doradców z żądaniami windykacji spadku.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch pociągów na częściowej przestrzeni Wołkowce-Turylcze-Germakówka na szlaku Teresin Iwanie puste podjęto napowrót dnia 23 b. m.

Napaść żydów na urzędnika. Z Komarowa donoszą do „Lub. gub. wied.“: Jeden z urzędników akcyzy Dziumow, w czasie pełnienia obowiązków służbowych zaszedł do domu Jankiela Ferlika, trudniącego się sprzedażą potajemną wódki i piwa. — Urzędnik zauważywszy na stole dwie butelki wódki, chciał je skonfiskować i sporządzić protokół. W mieszkaniu znajdowało się w tym czasie dwóch dorosłych żydów i dwie żydówki. Wszyscy rzucili się na Dziumowa, jeden zaś uderzył go jakimś tępem narzędziem w głowę. Celem obrony D. dobył szabli, lecz skutkiem silnego uderzenia, utracił przytomność, upadł na ziemię i ocknął się w chwili, gdy już wszyscy żydzi zwalili się na niego. Gospodarz mieszkania jakimś dziwnym i niewytłomaczonym zbiegiem okoliczności, natrafił na sterczącą szablę, która przebiła

mu niższą część żywota z przecięciem wielkiej kiszki. Dziumow tymczasem zdołał wyrwać się z rąk żydów i ukrył się w sąsiednim sklepie monopolowym. Na hałas, jaki podjął zraniony, zgromadziło się wiele żydów, zamieszkałych w Komarowie, którzy do tego stopnia roznamiętnili się, iż żądali wydania Dziumowa, celem rozprawienia się z nim. Ani środki policyjne, ani obrona chrześcijan, nie mogły uśmierzyć roznamiętnionych żydów. Tylko dzięki rozumnej interwencji pisarza gminy Komarów, Aleksandra Kłoskowskiego, żydzi uciszyli się i rozeszli. Ranionego Jankla Ferlika odwieziono do szpitala w Zamościu, celem dokonania operacji. Był on niejednokrotnie karany za sprzedaż nielegalną trunków.

Ciężka burza, która nawiedziła w sobotę Poznań i okolicę, wyrządziła wielkie szkody w całem niemal W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich, Wschodnich i na Śląsku. Pioruny wznieciły mnóstwo pożarów, a grady poczyniły straszne spustoszenia. Wiadomości nadchodzące z różnych stron stwierdzają ogromne szkody. Spaliło się wiele stodół z całym sprzętem, a nie wszyscy pogorzelcy byli zabezpieczeni. Zginęło też od piorunów kilku ludzi, w pobliżu Wrocławia 83 letni starzec.

KRAKOW 27 sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. Stefan Krzywoszewski, literat i publicysta, bawi w Krakowie. P. Edmund Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, przybył do Krakowa.

Wiceprezydent sądu krajowego karnego, dr Julian Morelowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Tak samo powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie kierownik sądu powiatowego cywilnego, radca sądu krajowego wyższego. dr. Franciszek Bujak.

Wiceprezydent miasta dr. Juliusz Leo przybywa dziś do Krakowa z Kołomyi.

Dyrekter Konserwatorjum, dr. Władysław Żeleński, powrócił do Krakowa.

Omyłka. We wczorajszem porannem wydaniu „Głosu Narodu“ zaszła pomyłka a mianowicie przez nieostrożność dano na frontowej kolumnie nr porządkowy 233, zamiast 232.

W dwudziestowierszowej notatce „Naprzodu“, poświęconej napaści na jedno z pism lwowskich, znajdujemy trzy razy użyty wyraz upodlenie, 3 razy łajdak i pochodne, raz drab, raz kryminalista; jest prócz tego w niej mowa o nikczemnych eszczerstwach, więzieniu i Kulparkowie. Strasznie żółciowi robią się zawsze pp. redaktorzy „Naprzodu“ pod koniec kwartału!

W kasie Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, odbywała się wczoraj przez dwie godziny wypłata na książeczki wkładkowe. Osób po wypłatę zgłosiło się niespełna 30, co dowodzi, że publiczność jest już zupełnie uspokojona i wcale nie jest skłonna do wywołania runu. Co więcej, zgłaszają się nawet nowe osoby z udziałami, a między innymi wpłacił udział p. Kornecki, właściciel drukarni.

Wiceprezydent dr Leo zapowiedział telegraficznie swój przyjazd z Kołomyi, gdzie bawi na urlopie, dla poparcia sprawy sanacyjnej i obmyślenia środków, w jaki sposób gmina mogłaby przyjść Towarzystwu z pomocą.

Również dyrektor filji Banku austro-węgierskiego, p. Wild powrócił do Krakowa dla porozumienia się z Radą nadzorczą Towarzystwa, o ile Bank mógłby przyjść z pomocą instytucji mieszczańskiej.

Towarzystwo wypłaciło wczoraj ogółem kwotę 6415 kor. 12 hal. 38 właścicielom książeczek wkładkowych, którzy zgłosili się do wypłaty. Wogóle właściciele książeczek wstrzymują się od odbierania wkładek.

Co do znalezionych w domu Seweryna Kawki kwitów Banku austro-węgierskiego i czeków pocztowych, nie sprawdzono żadnego nadużycia, ani w Banku ani w Kasie Towarzystwa tramwajowego, mimo najściślejszego badania.

Jeszcze Müller. Z Dyrekcji krakowskiej Kasy oszczędności otrzymujemy następujące pismo:

„Odnośnie do pomieszczonego w nrze 233 szac. dziennika z dnia 26 sierpnia 1903, w artykule pod napisem „Defraudacja“, twierdzenia, że Maksymiljan Müller po „opuszczeniu“ stanowiska w Dębicy był urzędnikiem w miejskiej Kasie oszczędności w Krakowie, skąd z dobremi świadectwami przeniósł się do Towarzystwa kredytowego“, Dyrekcja Kasy oszczędności miasta Krakowa uprasza na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie sprostowania, że Maksymiljan Müller nie był nigdy urzędnikiem Kasy oszczędności m. Krakowa, ani też nigdy nie pracował w tutejszych biurach w charakterze dyetarjusza, wobec czego nie mógł otrzymać z Kasy oszczędności m. Krakowa żadnych świadectw uzdolnienia.“

Podrożenie mięsa. Grono krakowskich rzeźników, wyrębujących mięso pierwszej klasy z wołów tuczonych, wniosło do cechu pismo z zawiadomieniem, że z powodu ogólnego podrożenia wołów i z powodu trudności ich nabycia, postanowili podnieść ceny wyborowego mięsa o 8 halerzy na kilogramie. W sprawie tej przedłożył cech magistratowi jako władzy przemysłowej pismo zawiadamiające o podwyższeniu cen tego gatunku mięsa.

Sprowadzenie zwłok Henryka Siemiradzkiego i uroczyste złożenie w grobach zasłużonych na Skałce odbędzie się we wrześniu.

Prezydjum miasta zarządziło przygotowawcze kroki i poleciło przedsiębiorstwu pogrzebowemu p. Aleksandra Szafrańskiego, załatwienie wszelkich czynności formalnych.

Program pogrzebu zostanie wkrótce ogłoszony.

Przekopanie kwatery cmentarnej. Magistrat podaje do wiadomości, że kwatera **M** na cmentarzu miejskim będzie w bieżącym roku przekopana, a w skutek tego wszystkie nagrobki stojące na grobach zwyczajnych zostaną usunięte. Strony interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne stałe miejsce na cmentarzu przenieść, mogą wnieść podanie do Magistratu na stemplu 1 k. o zakupno gruntu na grób stały najpóźniej do dnia 15 września b. r.

Teatr letni w Parku krakowskim. W sobotę d. 29 b. m. grają artyści teatru letniego wesołą komedjo-operę Kamińskiego p. t. „Skalbmierzanki“. — Wieczór ten przeznaczyła dyrekcja na benefis p. Dybizbańskiego, utalentowanego artysty teatru poznańskiego. W przedstawieniu weźmie udział sympatyczna artystka sceny poznańskiej p. Micińska, ulubienica publiczności krakowskiej.

Wpisy w szkołach przemysłowych uzupełniających w Krakowie odbywać się będą w dniach 12, 13 i 14 września od 7 do 8ej godziny wieczorem, a w niedzielę od 10 do 12 godziny przed południem. Nauka w tychże szkołach rozpocznie się we wtorek d. 15 września.

Szkoła handlowa. Otrzymujemy następujące pismo: Z dniem 1 września rozpoczyna się nauka w tutejszej szkole handlowej uzupełniającej, do której w myśl ustawy obowiązani są uczęszczać praktykanci handlowi przez przeciąg lat trzech.

Przypominam przeto P. P. Członkom Kongregacji, aby z końcem bieżącego miesiąca uczniów swoich jak najliczniej do wymienionej szkoły zapisać zechcieli i nie narażali się na użycie przez dotyczącą władzę środków przymusowych, które w roku ubiegłym, acz z wielką względnością przez Magistrat stósowane, dały się mimoto niemile odczuć niejednemu z P. P. kupców krakowskich.

Nadmieniam wreszcie, iż uczniowie pozostający w praktyce handlowej u członków Kongregacji kupieckiej uwolnieni są od opłaty szkolnej. Po odnośną legitymację zgłaszać się należy do sekretarjatu Kongregacji, ul. Kopernika l. 8, codziennie od godz. 3 do 5 popołudniu.

Henryk Schwarc.

Grono radców miejskich i lekarzy wyjeżdża w najbliższych dniach do Drezna dla zwiedzenia wystawy najnowszych urządzeń miejskich, dotyczących przeważnie zdrowia publicznego.

Z „Sokoła“. W Żywcu odbędzie się w niedzielę dnia 6 września otwarcie nowego budynku „Sokoła“. Na uroczystość tę wyjedzie z Krakowa grono Sokołów; zapisywać się można codziennie w biurze gmachu Towarzystwa, gdzie też odbywają się próby ćwiczeń, które wykonane być mają w Żywcu.

Fałszerze monety. W Bochni przytrzymano wczoraj indywiduum, które puszczało w obieg fałszywe pięciokoronówki. Falsyfikaty te przed kilkoma dniami pojawiły się w Krakowie.

Powalone drzewo. W ogrodzie Botanicznym od lat 60 rosło drzewo zwane „Gledycja wielkokolcsasta“ („Gledicia macracantha), z rodziny motylkowatych. Osobliwe to drzewo miało trzy odnogi. — W jednę z nich uderzył piorun w roku 1885, w drugi konar uderzył piorun w 1892 r. Wreszcie wichura przedwczorajszej nocy zwaliła pozostałość.

Drzewo zostanie przez kilka dni na miejscu, aby publiczność mogła je oglądać, zwłaszcza olbrzymie kolce, które wyrastają od pnia i niezwykłe słoje drzewa. Popularna nazwa tego osobliwego i rzadkiego u nas drzewa, brzmi: „Cierń Chrystusa“.

NEKROLOGJA.

Kornelia z Sieczynów 1° Legutko 2° Wójcicka, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 51, po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25 sierpnia 1903 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 27-go bm. o godzinie 5 tej po południu, z domu pod l. 24 przy ulicy Pawiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w Piątek dnia 28 bm. o godzinie 8 rano w kościele św. Florjana.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 27 sierpnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a (po raz 31).

W piątek 28 sierpnia: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 15).

W sobotę 29 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 47).

W niedzielę 30 sierpnia: „Krzyżacy“, obraz historyczny w 12 odsłonach przez H. Sienkiewicza, przerobił na scenę A. Walewski (po raz 20).

Kasa rękodzielników uratowana.

III.

Bóżnicę przypominał wczoraj lokal kasy Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców. Żydzi zdołali już setki książeczek wkładkowych powykupywać z rąk łatwowiernych a bojaźliwych, płacąc za nie 50 procent wartości. Oto pierwszy „obywatelski“ skutek rozsiewanych plotek i niepokojących artykułów. Z góry można było przewidzieć, dla kogo pracowały te artykuły.

Choćby wszyscy bez wyjątku wierzyciele kasy zgłosili masowo pretensje i poodbierali należność — to i tak towarzystwo podoła wypłatom — ale jaki będzie dalszy skutek? Oto Towarzystwo będzie miało związane ręce w działalności, gotowość kredytowa instytucji musi przycichnąć, a przynajmniej ograniczyć się do stałej rachuby na reeskont przyjętych weksli. Rzecz jasna, że taki stan rzeczy nie będzie normalnym.

Wysokość włożonych do kasy Towarzystwa wkładek — odpowiadają nam na uczynione w tym kierunku zapytanie — wynosiła w niedzielę w okrągłych cyfrach kor. 880.000.

Na pokrycie tych zobowiązań rozporządza dziś kasa następującemi aktywami:

Fundusz gwarancyjny	150.000 kor.
Portefel wekslowy	776.278 „
Realności	60.000 „
Hipoteki i in. nal.	37.000 „
Razem	1,023.278 kor.

Zauważyć należy, że w sumie 776.278 koron, policzono tylko t. zw. weksle dobre.

Nie jest to bez wątpienia najidealniejszy stan interesów, ale z drugiej strony o tyle dobry, że nie powinien wywoływać popłochu i rozpaczliwych transakcyj z kretami-żydami, którzy w każdym podobnym wypadku umieją na łatwowierności ludzkiej robić przepyszne interesy.

Dla normalnego biegu akcji bankowej, dla zdrowia instytucji tej, tak w naszych zażydzonych warstwach niezbędnej, koniecznym jest spokój i trochę ufności. Gorąco pragnęlibyśmy aby nasze słowa, poparte cyframi, a dyktowane przez prawdziwe przeświadczenie, że w imię dobrej sprawy przemawiamy, aby te słowa znalazły szczery posłuch.

Przesilenie austro-węgierskie.

Cesarz nie będzie w Galicji.

Wiedeń 27 sierpnia. (Tel. wł.) „Polit. Cor.“ donosi oficjalnie, że cesarz nie przybędzie do Galicji na wielkie manewry.

Cesarz opuści Budapeszt dnia 28 b. m. i uda się do Wiednia. Po manewrach na Węgrzech powróci cesarz dnia 11 września do Budapesztu. Natychmiast po przybyciu zajmie się cesarz załatwieniem przesilenia węgierskiego i utworzeniem nowego gabinetu. Do tego czasu urzędować będzie gabinet hr. Khuena Hedervaryego.

Zatrzymanie żołnierzy 3 rocznych na Węgrzeck.

Wiedeń 27 sierpnia. (Tel. wł.) Opozycja węgierska na wiadomość, że żołnierze trzecio-roczni mają być zatrzymani aż do 1-go stycznia 1904, postanowiła zwołać na przyszły wtorek posiedzenie Izby, aby rozporządzenie ministerstwa wojny poddać surowej krytyce. Stronnictwo liberalne węgierskie sprzeciwia się zwołaniu posiedzenia Izby, obawia się bowiem, że wskutek tego wzrośnie jeszcze wzburzenie, jakiem jest cały kraj przejęty.

Zatrzymanie żołnieży w Austrji.

Wiedeń 27 sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiejsze poranne gazety wiedeńskie dają do zrozumienia, że w Austrji może żołnierze trzecioroczni nie będą zatrzymani. — Gabinet zastanawia się czyby nie użyć § 14 do zwołania nowych rekrutów. — Gabinet zdaje sobie sprawę z tego, że krok taki jest nielegalnym, ale gotów jest się zdecydować pod wpływem ogólnego oburzenia ludności.

Daranyi czy Lucacs.

Budapeszt 27 sierpnia. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, że pogłoski, jakoby było zamierzonem powierzenie prezydjum gabinetu ministrowi rolnictwa D a r a n y i' e m u, nie są prawdziwemi.

Hr. Gołuchowski w Budapeszcie.

Budapeszt 27 sierpnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przybył tu w towarzystwie radcy legacyjnego br. Ambrosi'ego. O godz. 3ej po południu ma być hr. Gołuchowski przyjęty przez cesarza na audjencji.

Olbrzymi pożar w Budapeszcie.

Budapeszt 26 sierpnia. Z powodu wiatru powstał ponownie pożar na 4 piętrze „Paryskiego bazaru". Strażacy wspięli się po drabinie i pożar ugasili. Dotąd nie znaleziono w domu tym dalszych trupów. Olbrzymia ilość popiołu pokryła wszystkich.

Żydowskie oszustwo.

Budapeszt 27 sierpnia. (Tel wł.) Okazuje się, że przyczyną, iż pożar tak olbrzymie przybrał rozmiary, było tylko o s z u s t w o ż y d o w s k i e, które potrafiło ominąć ustawy obowiązujące. Mury nie dosięgały wymaganej i przepisanej ustawą grubości 30 cent. O c h r o n n y m u r o g n i o w y k a z a ł w ł a ś c i c i e l d o m u, ż y d, z n i e ś ć i zastąpił go t. zw. murem prowizorycznym, zbudowanym prawie wyłącznie z gipsu. T e n m u r w ł a ś n i e p o d c z a s p o ż a r u z a r a z s i ę z a w a l i ł, co było przyczyną olbrzymiej katastrofy.

Niedbałość straży ogniowej.

Budapeszt 27 sierpnia. Jeden z członków Rady miejskiej wystosował pismo do magistratu, w którem domaga się ś l e d z t w a d y s c y p l i n a r n e g o p r z e c i w k o m e n d a n t o w i s t r a ż y o g n i o w e j, z powodu przypisywanych mu zaniedbań w czasie ostatniej katastrofy pożarowej.

Budapeszt 27 sierpnia. Straż ogniowa zbadała trzecie i czwarte piętro spalonego gmachu. Na czwartem piętrze nie znaleziono żadnych zwłok, na trzeciem zwęglone zwłoki dwóch osób. Rzeczoznawcy przyjezdni z Wiednia i Monachjum stwierdzili wielkie zaniedbania.

25 trupów.

Budapeszt 27 września. Policja ogłasza, że podczas wybuchu pożaru znajdowało się w magazynach „Bazaru paryskiego" około 150 kupujących. Czy kto z tych osób zginął, nie wiadomo. Policja wzywa więc tych wszystkich, którzy mają wiadomość jakąś w tej mierze, aby zgłosili się do biur policyjnych. D o t ą d w y d o b y t o o k o ł o 25 t r u p ó w. Pogrzeb odbędzie się jutro. Z t y c h 25-ciu j e s t 24 ż y d ó w.

Powstanie bałkańskie.

Nota Turcji.

Konstantynopol 26 sierpnia. Jak słychać, Porta zamierza wystosować notę z przedstawieniami do rządu w Sofji i do mocarstw, z powodu nadużyć, jakich dopuszczają się bandy w Sandżaku Kirhilisse, co powoduje ucieczkę Mahometan i Chrześcijan do Konstantynopola. Nota ta ma zawierać także ustęp, że Porta ma dowody na to, że Bułgarja dostarcza nietylko samych przywódców band, ale także i pieniędzy. Wobec opisanego w nocie stanu rzeczy, Porta zrzuca z siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa.

Walka w Adrjanopolu.

Adrjanopol 26 sierpnia. Położenie staje się coraz krytyczniejsze. Powstańcy usiłowali zaskoczyć fort tutejszy i owładnąć nim. Na przedmieściach toczą się walki. Gubernator zażądał pomocy załogi wojskowej.

Sąd na powstańców.

Wiedeń 26 sierpnia. Z Adrjanopola donoszą o wielkich zaburzeniach ulicznych. W Monastyrze ustanowiono sąd z 4 Turków, 2 Greków i 1 Armeńczyka dla sądzenia powstańców.

W pobliżu Konstantynopola.

Konstantynopol 27 sierpnia. W Sineklji pojawił się oddział powstańców macedońskich. M i e j s c o w o ś ć t a o d l e g ł a j e s t o 100 k i l o m e t r ó w o d K o n s t a n t y n o p o l a. Pomiędzy Sineklja a Konstantynopolem znajduje się linja obwałowań, tak, że ruch oddziałów nie jest dla miasta niebezpieczny. Mimo tego jednak Porta wydała odpowiednie zarządzenia. Dokonano również aresztowań Bułgarów.

Sofia 27 sierpnia. Na dziś zwołali tutejsi Macedończycy wielkie zgromadzenie. Podczas tego zgromadzenia mają sklepy być pozamykane.

Komitet powstańców.

Belgrad 27 sierpnia. Według wiadomości z Monastyru, tamtejszy komitet powstańczy ogłosił manifest, wzywający do przyłączenia się do ruchu zbrojnego i do niepłacenia podatków. Znaczna część mieszkańców uznaj miła, że to uczyni. W wojsku tureckim w Monastyrze panuje wielka anarchia. Oficerowie i żołnierze, nie otrzymawszy żołdu od wielu miesięcy, wzbraniają się wyruszyć na powstańców. Wielu redyfów, powołanych pod broń, nie chciało przyjąć karabinów, lub wzięło, aby je natychmiast sprzedać. Turcy twierdzą, że powstańcy przekupili poprzedniego walego Monastyru, aby im zbytnio nie przeszkadzał. Tak samo komendanci wojskowi w Kruszewie i Kiczewie, otrzymawszy datki umyślnie opuścili miasto z całem wojskiem, aby powstańcy mogli swobodnie wykonać zamierzony napad.

Powstanie się rozszerza.

Kolonja 27 sierpnia. „Köln. Ztg." donosi z Konstantynopola: Kajmakan z Wassilko, miejscowości nad Czarnem Morzem, oddalonej o 20 kilometrów od granicy bułgarskiej, otrzymał list od komitetu macedońskiego z zapowiedzią, że po wiekowej niewoli Bułgarzy wilajetu adrjanopolskiego zrzucą teraz z siebie panowanie tureckie.

W dniu, w którym eskadra rosyjska odpłynęła z portu Iniada, powstańcy spalili cztery miejscowości nadmorskie. Powstańcy mieli mundury i byli wojskowo zorganizowani.

Turcja zamówiła proch.

Konstantynopol 27 sierpnia. Turcja zamówiła w Niemczech na natychmiastową dostawę 250.000 klg. prochu.

TELEGRAMY.

Próba nowych armat

Nowy Targ 27 sierpnia. Wczoraj o godzinie 6 rano rozpoczęło się ostrzeliwanie nowymi haubicami fortów w Leśnicy. Ekrazytowe pociski haubic pękały z wielkim hukiem na ścianach fortu i szarpały je w straszliwy sposób. Do dywizji haubic nie dopuszczono nikogo z prywatnych osób, nawet korespondentów dziennikarskich. Po daniu blisko 150 strzałów zamknięto ogień i wtedy zebrała się osobna komisja wojskowa celem zbadania efektu strzałów i wytrzymałości fortów. Podobno nowe haubice okazały znaczną druzgocącą siłę. Jutro pionierzy przystąpią do rozbierania poszarpanych fortów.

Dla rolników.

Lwów 27 sierpnia. Wydział krajowy wezwał wszystkie wydziały powiatowe, aby najdalej do dni trzech doniosły, j a k w y s o k ą j e s t w przybliżeniu s z k o d a w p l o n a c h, a w szczególności w zbożu i kartoflach, z p o w o d u t e g o r o c z n y c h d ł u g o t r w a ł y c h i u l e w n y c h d e s z c z ó w. — Obok tego mają podać wydziały powiatowe w przybliżeniu wysokość szkody, wyrządzonej w plonach w skutek g r a d o b i c i a, o ile grad w danym powiecie w tym roku się wydarzył. — Na podstawie sprawozdań owych, przygotuje wydział krajowy na sesję sejmową wniosek o p r z y j ś c i e z e s k u t e c z n ą p o m o c ą u b o g i e j l u d n o ś c i, dotkniętej klęskami elementarnemi.

Car we Wiedniu.

Wiedeń 27 sierpnia. Car zatrzyma się we Wiedniu tylko pół dnia, poczem razem z cesarzem uda się na trzydniowe polowanie do Mürzsteg.

Sprawa Hüssenera.

Berlin 27 sierpnia. Wyższy sąd marynarki wojennej zniósł wyrok w procesie Hüssenera, który zabił jednorocznego ochotnika. Sąd zarządził nową rozprawę.

Król Jerzy grecki w Marjenbadzie.

Marjenbad 27 sierpnia. K r ó l J e r z y g r e c k i przybył tu „incognito" na kilkodniowy pobyt. Na dworcu powitał go król E d w a r d.

Wybuch Wezuwjusza.

Neapol 27 sierpnia. Wczoraj o t w a r ł s i ę k r a t e r W e z u w j u s z a, położony na wysokości 1100 m., który nie był czynny od roku 1895 i wyrzucił wielką ilość lawy. Zalała ona przestrzeń 400 metrów kwadratowych i doszła do 850 m. od dworca kolei linowej. D o t y c h c z a s n i e m a ż a d n e g o n i e b e z p i e c z e ń s t w a.

Międzynarodowe Towarzystwo Pokoju.

Petersburg 26 sierpnia. „Peterb. wied." donoszą, że prezes międzynarodowego Tow. pokoju, wystosował do Ojca św. Piusa X list, w którym prosi o udzielenie współdziałania sprawie zniesienia wojen pomiędzy ludami. W liście jest mowa o tem, że duchowieństwo katolickie nigdy nie wzięło czynnego udziału w propagandzie pokoju międzynarodowego. Odezwa zakończona jest następującemi słowy:

„Jeśli Ty, Ojcze, podążysz drogą, wytkniętą przez Chrystusa, podniesiesz Kościół, zdobędziesz sławę po wsze wieki. Przedstawiciele nauki i wolnej myśli nie będą się tem smucić, ponieważ ludzkość będzie mogła szybciej postępować, skoro domagać się jej będą tak wielkie czynniki jak nauka i wolność; postęp ten przestanie być tamowanym przez wojny bratobójcze i nienawiść, wywoływaną głupim fanatyzmem i brutalnością. Zwracając się do Ciebie w tym liście, spełniam obowiązek ludzkości".

Wizyta króla włoskiego.

Paryż 26 sierpnia. „Matin" donosi, że wizyta króla włoskiego opóźnioną będzie o tydzień, z powodu sesji parlamentu, który się zbierze 13 października.

Zaprzeczenie.

Paryż 26 sierpnia. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby minister wojny Andrée zamierzał przeznaczyć używanie automobilów na wypadek wojny.

Francja w walce z Kościołem.

Paryż 26 sierpnia. Dzienniki radykalne wyrażają gorące zadowolenie z obu mów, wygłoszonych przez Combesa w Saintes, a zapowiadających energiczne wytrwanie w polityce przeciwkościelnej.

Nowy lord Salisbury.

Londyn 26 sierpnia. Starszy syn lorda Salisburego, lord Cranborne, podsekretarz stanu w ministerjum spraw zewnętrznych i członek Izby gmin, przechodzi do Izby wyższej, jako lord Salisbury.

Wypadki na Wschodzie.

Konstantynopol 26 sierpnia. Według oficjalnej depeszy walego z Adrjanopola zamordowano w okrutny sposób dozorcę cłowego z Tirnowy i jego żonę.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26 go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·57 Renta majowa 100·15, Węg. renta koronowa 87 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·—, Akcje węg 708·—, Akcje Anglobanku 272·—. Akcje Uniobanku 510 — Akcje Landerbanku 404 50, Akcje kolei panst. 647 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 353 —, Akcje tytoniowe 358 —, Akcje Alpiny 355·— Losy tureckie 118·25. Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus bez int.) 40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 26-go sierpnia (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą wygodne **pomieszczenie** u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiecka i francuzka. Kraków, ulica Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo. 2093 11 15

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej **w zakładach naukowych**, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków **ul. Karmelicka Nr. 22**, parter oficyna. 2165 2 0

Najprzedniejsze winogrona

mieszane szlachetne gatuki czerwone i żółte 3·20, najprzedniejsze winogrona muszkat. 5 —, Brzoskwinie gatunek przedni 3·60. Melony Turkestan 2·40, Śliwki 2·40, Miód pszczelny pod gwarancyą naturalny 6·80, rozsyła w 5 kg. koli poczt. opłatnie za zaliczką. — Sebastyan Hahn, dom exportowy Werschatz Südungarn. 2174 2 0

Koni para wojskowych

które za 2 lata przechodzą na własność hodowcy są do odstąpienia. — Wiadomość Wiktor Pistel Wieliczka. 2166 2 2

Panienki

uczęszczające do szkół **znajdą umieszczenie.** Lekcye języka niemieckiego konwersacye i fortepian w domu. Adres: **Anna Polednial** wdowa po urzędniku, Kraków, ul. Mikołajska 20, II p. 2168 2 3

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, **którzy mają zamiar wyemigrować do** Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

PASKI modne damskie
RĘKAWICZKI niciane, jedwabne i imit. duńskich
POŃCZOCHY damskie i dziecinne
SKARPETKI dziecinne 1767

polecają po cenach niskich

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

W niedziele i święta handel zamknięty

!Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„ 2·80

!Herbata z Brodów!

Panowie studenci

znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem, Kraków, ul. Jabłonowskich Nr. 7, I piętro. 2169 2 3

4.000 koron

jest do umieszczenia na I-szą hipotekę po banku — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2152 2 3

Dwóch P. P. Studentów

lub akademików

znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie wraz z całem utrzymaniem. Osobny duży pokój, na żądanie niemiecka konwersacya. Zgłoszenia dla H. P. do Administr. „Głosu Narodu". 2049 5 5

WILLA

w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy **Krakowa**, 30 minut pieszo od rogatek. drewniana, o 5 pokojach, kuchni itd., z budynkami gospodarskimi, ogrodem owocowym i warzywnym, polem ornem i łąką, razem 5 mrg. gruntu, do sprzedania pod dogodnymi warunkam. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 2150 3 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1773

Ceny możliwie najniższe. na żądanie opłata ratami miesięcznie.

P. T. Panów właścicieli składów papieru uprasza się o rychłe zamówienia na 2138 3 6

ATRAMENT

antracenowy, alizarynowy, do kopiowania, atramenty kolorowe i

Gumę do klejenia

wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN"

Lwów, pasaż Mikolascha Telefon 258.

Zakład leczniczy dla nerwowych, alkoholików i fizycznie wyczerpanych.

Sanatoryum Abstynencyi „TANNHOF" in Gratwein Styrya. 1475

Ceny pensyonatów oprócz kosztów kuracyi od 5 złr. wzwyż. — Prześliczna i spokojna miejscowość. — Prospekty darmo i opłatnie przez **Dyrekcyę.**

Najlepszy

Stern Marke **nawóz jesienny** Stern Marke

MĄCZKA THOMASA z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, kartofli, rzepy na łąki i pastwiska.

MĄCZKA THOMASA z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższem działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie 2094 4 12

MĄCZKĘ THOMASA z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforoweg, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

MĄCZKĘ THOMASA z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

Fabryki Fosfatów Thomasa

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką.

Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 1197

Zakopane-Grabówka: 5 pokoi, 2 werandy, kuchnia w ogrodzie, drewutnia.

Stancye: Grodzka 29, Smoleńsk 22

Składy: Starowiślna 16, Studencka 4, Smoleńsk 21.

Sklep: pl. Dominikański 4, Grodzka 50, 51, Rakowicka 8, Długa 24, 45. Sławkowska 31, Rynek 22, Zyblikiewicza 9, pl. Dominikański 3, Rynek 13 Lokal na restauracyę Zwierzyniecka 21, Sławkowska 16, Grodzka 48, św. Jana 18, Karmelicka 7, Zwierzyniecka 5, Sławkowska 8, Radziwiłłowska 21, Duży lokal: Floryańska 40, Mostowa 1, Jabłonowskich 9.

Piwnice: św. Marka 8, Grodzka 31.

Stajnie: Krowoderska 53, Biskupia 9, 11, pl. Kossaka 8, Michałowskiego 11, Zwierzyniecka 27, Karmelicka 38, Stachowskiego 10, Podwale 12.

Pracownia malarska: Długa 37 III, Karmelicka 15, Gołębia 14.

Pokój z meblami lub bez: Grodzka 55, 8, Mikołajska 7, Radziwiłłowska 2, 21, Studencka 23, Basztowa 25, Jasna 5, Starowiślna 4, Straszewskiego 2, Basztowa 27, Wolska 3, św. Marka 8, Zielona 3, Rynek 19, pl. Szczepański 6, Gołębia 6, Basztowa 9, Biskupia 5, Karmelicka 22. Gertrudy 5. Jabłonowskich 5, Wolska 28, Szpitalna 9, Zwierzyniecka 27, Floryańska 40, Kapucyńska 3, św. Anny 9, Smoleńsk 22, Jabłonowskich 7, Starowiślna 14, Bogata 8, Poselska 20, Czysta 11, Grodzka 8, Stachowskiego 25, Batorego 25.

2 pokoje z meblami lub bez: Grodzka 50, Karmelicka 36, 9, Studencka 19, Gołębia 4, Łobzowska 31, św. Marka 8, Rynek klep. 16, Graniczna 9, Michałowskiego 78. Basztowa 9. Starowiślna 12, Batorego 22, Wolska 7, Mikołajska 11, św. Anny 3.

Pokój przedp. i kuchnia: Grodzka 50 I, Graniczna 5, Zyblikiewicza 7, Podzamcze 24, pl. Szczepański 7, Zwierzyniecka 34, Gołębia 4, Kurniki 6.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac św. Magdaleny, Warszawska 3, Czarnowiejska 59. Karmelicka 39, Grodzka 31, Smoleńsk 22, Karmelicka 15, Rakowicka 3, 8, Szewska 7, Floryańska 16, Czysta 11a, Topolowa 40,

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10 II, Grodzka 48, Floryańska 44, Rakowicka 17, Strzelecka 17, Zwierzyniecka 21, Zyblikiewicza 7, Grodzka 45, Wolska 24, Podzamcze 24 Poselska 16, św. Jana 30, Floryańska 32, Smoleńsk 24, Jabłonowskich 7, Zwierzyniecka 9, Zyblikiewicza 8, Dębniki 15, Zielona 19, Szlak 24, Kurniki 6, Czysta 8, św. Jana 15.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Stachowskiego 1, 3, 5, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 36, 40, Straszewskiego 6, Zielona 3. Zygmuntowska 10, Gołębia 14, Zielona 20, Zwierzyniecka 27, Zielona 19, Kanonicza 16, Floryańska 34,

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18, Jabłonowskich 5, Stachowskiego 1, 3, 5, Garncarska 8, Floryańska 25, Warszawska 3, Jagiellońska 11, Jabłonowskich 9, Kopernika 8, Garncarska 14. Smoleńsk 21.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Grodzka 50 II, 44. Rynek 22, Rynek 17, Batorego 4, Stachowskiego 1, 3, 5,

7 pokoi: Straszewskiego 2, plac Kossaka 8, św. Anny 3, Podwale 12,

9 pokoi: św. Tomasza 33, Krupnicza 8.

8 pokoi: Wolska 24.

Willa: Zwierzyniec 53,

P. P. Studentów

przyjmie z całem utrzymaniem **Władysława de Laveaux** Kraków, ulica Strzelecka L. 19. 2171 2 3

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNEJ

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33 II p.**, w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2147 3 0

Glazury Fritzego, Marxa i inne do podłóg. — **Masa francuska i woskowa, „Cirine" i „Gloria"** do zapuszczania podłóg. — **Farby olejne** i lakierowe do podłóg, drzwi, okien, werand, sztachet i t. p. **Farby fasadowe** Kronsteinera w różnych kolorach, **Pendzle** malarskie i murarskie.— **Farby** do materyi.— **Wiórka** stalowe i **Ścierki** do podłóg.

Cement, Gips, Wapno hydraul., **Płyty** izolacyjne, **Ter, Papa** ogniotrwała, **Farby** na dachy, **Pinol, Exsicator, Antimerulion, Antibakterion, Karbolineum** środki chroniące od grzyba. — **Oliwy** do maszyn rolniczych. — **Węże** parciane i gumowe. — **Wiaderka** do gaszenia ognia. 1763

Kraków, Rynek 37, Linia A-B. **Reim i Spółka** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Szczotki do froterowania, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów. **Szczotki do sukien**, aksamitów, kapeluszy, obuwia. **Pasty i kremy** do czyszczenia i odświeżania czarnych i kolorowych bucików. — **Czernidło** S. Glińskiego w Warszawie.

Pasty i proszki do czyszczenia metali.— **Papier i lep** na muchy.— **Proszki i Tynktury** do tępienia owadów. — **Lakier do tablic szkolnych. Środki do wywabiania plam** z materyi. — **Płachty** nieprzemakalne. **Płaszcze** gumowe. — **Trzepaczki trzcinowe.** — **Pióropusze do kurzu.**

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1782

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

pod tytułem:

Informacya dla zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. RYNEK.

Oprawne ozdobnie. Cena 3 korony.

Biuro Nauczycielskie

HELENY SKOWROŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Podwale 2

poleca: Nauczycielki Polki z wyższem i średniem wykształceniem, Nauczycielkę Francuzkę, Guwernatki Francuzki, Bony Polki i Niemki z kursem froebl. i bez, ze znajom. krawieczyzny. 2198 1 4

Kilku niezamożnych studentów znajdzie **pomieszczenie** bardzo tanio w dużej sali, blisko rynku, z utrzymaniem zdrowem i smacznem. Wiadomości bliższej udzieli z grzeczności WP. Benaluk zakład siodlarski, Kraków, ulica Sławkowska. 2194 1 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy

Aleks. Szafrańskiego

Kraków, Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien **ul. Kopernika 32.** Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 1844 3 0

Parcela budowlana obejmująca 147 □ a 7 sąg frontu, przy jednej z główniejszych ulic, a w najzdrowszej dzielnicy miasta, oraz z dotykającym ogrodem warzywnym, kwiatowym i owocowym, posiadającym 153 □ jest bardzo korzystnie do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 2188 1 3

4.000 Koron

dam na pewną hipotekę za wydzierżawienie lub administracyę domu z ogrodem w Krakowie lub na przedmieściu Krakowa. — Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie 16 I p. 2190

Potrzebny jest zaraz

praktykant

do handlu korzennego i drobiazgowego **JANA HENRYKA MODELSKIEGO w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** 2197

W Skarbie Wielka Wieś poczta Wojnicz jest do sprzedania: **Pszenica do siewu biała „Spesmen"** wyjątkowo wytrzymała na słoty, znakomicie plonuje, po 24 kor, za cnt. m. wraz z workiem, loco stacya Bogumiłowice. 2199 1 3

---

1 lub 2 pokoje z mebiami i obsługą są dla pp. Studentów do wynajęcia. Na żądanie fortepian i całe utrzymanie. Wiadomość ul. Siemiradzkiego 17 I p. 2201 1 3



Z dniem 1 Sierpnia b. r.

Z pierwszorzędnych firm wiedeńskich dwaj zdolni przykrawacze

PP. MELANOWSKI i MAJEWICZ **objęli w Związku kierownictwo fachowe.**

Krój według żurnali angielskich. ***Materyały krajowe i angielskie.***

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE. 2127 3 0

Kraków, ul. Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

!!UBRANIA GOTOWE!!

Bluzki studenckie	od 5 złr. 50 ct.		**Ulstry, zarzutki**	od 14 złr. do 25 złr.
Spodnie „	od 3 „ 50 „		**Garnitury marynark.**	od 8 „ do 28 „
Płaszcze „	od 12 „ — „		**Palta**	od 15 „ do 40 „
Czapki „	od 1 „ 20 „		**Spodnie**	od 2 „ do 8 „

PANIENKI znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u osoby starszej inteligentnej. Wikt dobry i zdrowy. Miesięczne wynagrodzenie 20 fl., razem z lekcyami fortepianu (4 lekcye na miesiąc i codzień godzina ćwiczeń wolna). Ulica Karmelicka L. 15 I ptr. 2191 1 2

Rutynowana nauczycielka muzyki uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 1 0

Szkoła 7-mio klasowa

imienia św. Tomasza

Kraków, ul. Szpitalna L. 10

z prawem publicznym,

składająca się z 4-ch klas pospolitych i 3-ch wydziałowych, połączona z pensyonatem, przyjmuje do zapisu panienki dochodzące jakoteż i pensyonarki od 28-go Sierpnia od godziny 9 do 12 rano i od 2 do 6 popoł. 2136 5 6

UCZEŃ z ukończoną II klasą realną lub gimnazyal. znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** Floryańska L. 45. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2125 4 10

Swieży miód

kuracyjny i deserowy

z własnej pasieki, wysyłam za zaliczką opłatnie w 5-cio klgr. blaszankach pocztą po **K. 6·20 hal.**

Emil Borodyewicz Denysów. 2126 2 0

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17

poleca przy otwarciu roku szkolnego

Książki szkolne

do wszystkich zakładów naukowych

oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci i młodzieży w oprawach skromnych i wykwintnych, **atlasy i mapy** geograficzne i historyczne, **globusy, słowniki, tłumaczenia** i **preparacye** do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie **podręczniki** ułatwiające naukę. Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie. 2195 1 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1762

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną **oraz wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — **Sprzedaż** cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Do wynajęcia

pokój frontowy z wspólnym przedpokojem dla starszej pani. Karmelicka 20. 2148 3 3

Przyjmę studentów na stancyę.

Maryan Rudnicki starszy nauczyciel Kraków, ul. Pańska 14 II p. 21624 4

CHŁOPIEC

tylko zamiejscowy, lat 14, z ukończ... ną 4 lub 5 wódziałową potrzebny zar... do handlu korzennego 21...

Jana Nagla w Krakowi...

„ALMA"

„PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Kraków, Wiślna l. 12. (róg plantacyi)

— Przyjmuje wszelką — KRAWIECZYZNĘ DAMSKĄ.

UDZIELA NAUKI KROJU.

Przyjmuje uczenice z prowincyi na czas kursu kroju z utrzymaniem.

2200 1 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogossowa. **Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak.** **W drukarni W. Korneckiego w Krako...**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.